GAZETA POLSKA

prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 167.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Czerwca 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— J. C. M. W. xiąże następca Tronu dnia onegdajszego o godzinie 8 rano wyjechał do Petersburga.

— W dniu onegdajszym J. C. M. W. xiężna Sasko wejmarska z dostojnym małżonkiem swoim, zwiedziła publiczną bibljotekę narodową i połączony z nią gabinet rycin. Dostojni goście oprowadzani przez dyrektora tego instytutu znanego uczonemu światu Lindego, raczyli blisko dwóch godzin zabawić, zajmując się z wysokiém znawstwem szczegółami naukowemi.

— *Otwarty spadek.* — Magdalena z Łebkowskich 1mo Dramińska, 2do *Voto* Rudowska, wierzycielka summy 20,000 złp. na dobrach Kuchary Krysk, w powiecie płockim leżących, hypotecznie w dziale IV pod Nr. 4m zabespieczonéj, zeszła z tego świata w dniu 17 kwietnia 1829 roku. Wzywa się przeto wszystkich pretendentów spadku po niéj otwartego, aby się natychmiast, a najdaléj w d. 2 czerwca 1830 roku, z prawami swemi protokularnie przed pisarzem kancelarji ziemiańskiéj niżéj podpisanym, w Płocku, zgłosili i też udowodnili, gdyż inaczéj prekludowani, a summa stósownie do testamentu, jéj legatarjuszom przyznaną zostanie. — W Płocku dnia 30 maja 1829 roku. — *Dembiński.*

— *Obwieszczenie.* — W dniu 30 czerwcą jako i w dniach następnych r. b. wyjąwszy święta, począwszy od godziny 9téj rano do 5téj z południa za Warszawą w Willanowie, odbędzie się publiczna sprzedaż przedmiotów, do upadłości Jakóba Neümark należących, a mianowicie bydła wyborowego dojnego około sztuk 100, wołów opasowych, koni z zaprzęgami 16, wozów kutych do wożenia piwa, 4 garncy gorzelnianych z wężem średniéj wielkości i statkami do tegoż apparatu, karety fasonu nowego, kocza takiegoż, chmielu znacznéj ilości, słodu, wódki słodkiéj i likieru dwugatunkowego, beczek piwnych około sztuk trzysta, garnków miedzianych do grzania piwa, naczyń blasaznych i miedzianych szynkarskich, dwóch katarynek stanu dobrego, pulszorków z trędzlami i naszelnikami surowcowych, worków drelichowych, miar do zboża, kuf różnéj wielkości, siodła angielskiego z munsztukiem i dwóch ordynaryjnych, sieci do łowienia ryb, latarni na sposób warszawski, okien inspektowych, narzędzi rolniczych, to jest: bron żelaźnych, radeł takichże, drabin i skrzyń kutych do wożenia kartofli, lad do sieczki i t. p. innych artykułów, które więcéj dającemu i przybicie otrzymującemu za gotowe pieniądze przyznane zostaną. — W Warszawie dnia 15 czerwca 1829 r. — A. *Lipiński.* — K. *Zuberbier.* — Syndycy upadłości J. *Neümark.*

— *Skład główny wód mineralnych naturalnych wkrólestwie polskiem, przy handlu korzennym i win M. B. Gordon Wwy.* — Zawiadamia szan. publ. że odebrał wody egerskiéj, gorzkiéj, saidszyckiéj, bilińskiéj, obersalzbrun, kudowskiéj, reinertskiéj, altwasser, soli karlsbadzkiéj, flintsburskiéj, które dla rozróżnienia od innych utrzymujące wody, ma wyryte na każdéj bańce i butelce: skład. Wszelkie tu niewyszczególnione a preiskurantem objęte wkrótce nadejdą, o czém pisma publiczne w swoim czasie doniosą.

Oprócz tego odebrał znaczny transport wód marjenbadzkiéj kreutz i ferdinandsbrun których obszerniéjsze opisanie byłoby tu za zbyteczne, gdyż nieomylna ich skuteczność już od dawna jest tak powszechnie doświadczona i znana. Lecz jak natura w swoich działaniach jest nieograniczona, przekonywa zdanie sławnych doktorów Huflanda, Kreisinga i innych, tak z niemi zgodne w tych słowach: »Gdy woda karlsbadzka nie może być rozsyłana, dla tego we wszystkich słabościach użycie wody téj wymagających, może ją zastąpić woda marjenbadzka kreutz- i ferdinandsbrun przez lekarza wszakże poprzednio zaleconą; uwolniają bowiem nagromadzone od dawna nieczystości, oczyszczają z kamiuszków i piasku częstokroć w wnętrznościach osiadłych, przyśpieszają krążenie krwi, wpływają skutecznie na wszelkie sekrecje i przez mocne poty wszystkie niemal słabości ustają.»

Ogólne opisanie tych wód każdy z ich nabywających dostać może. Aby zaś szan. publ. nie była zawiedzioną w nabywaniu istotnych naturalnych wód, przeto dyrekcje właściwe tych źródeł ustanowiły, że każda bańka i butelka z mego składu ma na sobie wyryte: *skład* (Niederlage) i tylko za takowe skład główny odpowiedzialnym być zobowiązuje się.

— W gazecie berlińskiéj z d. 21 marca czytamy: »Najsławniejszy z poetów polskich, teraz żyjących, Pan Adam Mickiewicz, w przejeździe z Petersburga do Włoch, od kilku dni znajduje się w naszych murach.

— Kawaler Paganini jeszcze mocniéj zasłabł, i z téj przyczyny dnia wczorajszego koncertu dać nie mógł.

— Wyszedł z druku Tom VII Wyboru Pisarzów polskich p. t. bibljoteki narodowéj, wydania F. S. Dmo-

chowskiego; obejmuje resztę dzieł Kniaźnina, a zwłaszcza Ody z pośmiertnych rękopismów wyjęte, w których dopiero można ocenić należycie talent tego poety. Dalsze tomy części pierwszéj bibljoteki narodowéj obejmować będą dzieła F. Zabłockiego, najpierwszego z tych, których dotąd posiadamy, pisarza komedji w języku naszym. — Prenumerować można jeszcze na część pierwszą bibljoteki narodowéj za opłatą za tomów 9 po zł. 2 i pół czyli za trzy oddziały. Dzieła Kniaźnina bez prenumeraty kosztują zł. 28, każdy tom po zł. 4. Prenumerata przyjmuje się w głównym kantorze bibljoteki narodowéj i Gazety Korrespondenta Nr. 476 lit D. ulica Nowo Senatorska — w xięgarniach Glücksberga, Brzeziny, Hugues et Kermen, Węckiego, Szteblera i w składzie Ciechanowskiego. Na prowincji prenumerować można na wszystkich pocztamtach i stacjach pocztowych po złp. 3 za tom czyli po złp. 9 za oddział z tém zastrzeżeniem, że kto zechce nowo zapisać się, winien złożyć prenumeratę już za trzy oddziały w ilości zł 27.

— *P. Adam Janosza Rościszewski ogłosił we Lwowie następujący projekt do towarzystwa ogrodniczego w Galicji.*

Gdy tyle w kraju mamy miłośników ogrodów; gdy tak wiele osób zamiłowawszy to tak piękne zatrudnienie, oddało się wyłączniej rozmnożeniu ozdobnych krzewów i kwiatów, i różnego rodzaju jak najdoskonalszych drzew owocowych; gdy po całym kraju rozszérza się smak zakładania ogrodów, i ozdabiania wiejskich siedzib i pomieszkań ziemiańskich; do czego wiele przyczyniły się, ogłaszając przyjemność i pożyteczność, a oraz dając obszerną o tém naukę, dzieła wydane o ogrodach przez J. O. xiężnę z hrabiów Flemingów Czartoryską, a niemniéj obszerne dzieło wydane w 6ciu tomach przez Stanisława Hr. Wodzickiego prezesa senatu Rzplitéj krakowskiéj: O chodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów i ziół celniejszych; i wychodzący tegoż pisarza niespracowanego Dziennik ogrodniczy, i niemniejszego miłośnika dzieło: O przyozdobieniu siedlisk wiejskich, i uczone opisanie drzew i krzewów w królestwie polskiém przez Szuberta wydane; gdy te wszystkie wyszłe w narodowym języku na nowo dzieła, nie wspominając o dawniejszych, dokładnie nas z ogrodnictwem obznajamiają: więc do osiągnienia z tego wszystkiego obszerniejszych użytków, niczego w kraju naszym nie dostaje, jak zawiązania się towarzystwa ogrodniczego, któreby łącząc znawców i miłośników téj sztuki obszernie po kraju rozgałęzionych, więcéj tę sztukę udoskonalać, i bardziéj do okoliczności i potrzeb krajowych zastosować mogło.

Rzucę tu niektóre myśli, jakieby pożytki przyniosło dla kraju zawiązanie się towarzystwa ogrodniczego.

Najpierwszym pożytkiem byłoby, udzielanie sobie wzajemne najużyteczniejszych krzewów i roślin, i różnych rodzajów drzew owocowych i jarzyn najdoskonalszych, czy to w nasionkach, czy w odczypkach, czy w zrazach a tym sposobem rzeczy użyteczne już znajome w kraju, z pożytkiem rozszerzyłyby się.

Powtóre: Towarzystwo zgromadzićby mogło samo jedynie po całym kraju rozrzucone różne rodzaje owoców, jarzyn, ziół, krzewów, roślin i drzew, i znajomość tę z większym pożytkiem dla kraju ogłosić, gdy tymczasem wiele może rzeczy dotąd w ukryciu zostaje, któreby na pożytek większy ludzki obrócone być mogły.

Potrzecie: Ogrodnictwo zamyka w sobie całe polowe i lasowe gospodarstwo, bo użyteczne jest, gdzie pola, lasy i łąki ogrodzone są, czy to rowem, czyli żywym płotem. Przemienne gospodarstwo rolnicze, już rolnika zamienia w ogrodnika, do czego istotnie obszerniejszych wiadomości potrzebuje, jak gdzie stósownie do okoliczności ta przemiana następować powinna, aby użytek przyniosła, i tém się towarzystwo ogrodnicze istotnie zajmować powinno. Nie można mówić, aby przodkowie nasi nie znali wcale przemiennego gospodarstwa; widzieliśmy i czytamy, że korczowali i trzebili lasy i zarośle przemieniając je w orne pola i łąki — a widzimy po lasach ślady zagonów, zkąd oczywiście pokazuje się że wypustoszone orne pola na zarośle lasów obracali. A dawne sady przekonywają nas, że ogrodnictwo przodkom naszym było ulubione. Są ślady w pismach i nazwiskach miejsc, że i winnice krajowi naszemu nie były obce; rosła u nas winna latorośl; znajduje się dotąd po ogrodach, u mnie samego słodki owoc wydaje. Pod Warszawą doświadczenia udały się pomyślnie.

Poczwarte: Tém więc szczególniéj towarzystwo ogrodnicze zająć by się powinno, jakby użyteczne zioła, krzewy i drzewa zagraniczne dla naszego kraju przyswoić można — zasługuje na to szczególniéj już przyswojone, ale mniéj rozszérzone: morwa drzewo, w celu wychowywania robaczków jedwabnych — winna latorśl — oczekują przyswojenia słodkie kasztany i krzew herbaciany, i inne podobne zioła, rumbarbarum, szafran, imbier i t. p. — To mi zdawało się potrzebném, aby cokolwiek o użytkach napomknąć, które z towarzystwa ogrodniczego wyniknąć mogą, bo chcąc wyliczyć wszystkie, w obszerniéjszą wdaćbym się musiał rozprawę, któraby większe zabierała miejsce, niżeli w każdém czasopiśmie jest dozwolone, ale pisząc z przekonania, spodziewam się że i do innych przekonania trafię, a tym sposobem osięgnie się cel moich dobrych chęci i dla kraju i dla téj sztuki.

Póki P. K. prawił o *Paganinim* i o koncertach, upominaliśmy go w *texcie* Gazety Polskiej; ale kiedy teraz ten sam K. »*za pomocą Gazety Warszawskiéj odzywa się do publiczności, i przed szranki jéj bezstronności, pociąga nieprzebłaganych wrogów do odpowiedzialności*;» kiedy teraz już mu nie idzie o sławę *Paganiniego*, ale o to, *że* (jak twierdzi) *sam spotwarzony, znękany zgromiony został tylu ciosami*; teraz więc należy mu odpowiedzieć *w przypisku*, *) bo szkoda na to textu Gazety Polskiéj rzeczom publicznym poświęconej.

(*) Kto chce pisać artykuły do dzienników powinien przedewszystkiem znać język polski. Nie mówi się, »*pociągnąć nieprzebłaganych wrogów przed szranki bezstronności publiczności*;» bo to nie po polsku, ale mówi się, »*powołać nieprzebłaganych wrogów przed sąd bezstronnéj, albo sprawiedliwéj publiczności*. Nie mówi się *oddychać urokiem natchnienia*, bo i to nie po polsku. Urok jest to jakaś przynęta, w pewnem znaczeniu i czary. Możnaż *oddychać przynętą albo czarami*? Możnaż *oddychać natchnieniem*?

Niezgodzą się na to przestrzegacze nieskazitelnéj czystości języka polskiego. Daléj, nie mówi się: *raczył uraczyć czytelników swoich*, bo unikać potrzeba, jak pisze *Jan Śniadecki* zbiegu syllab *tak nielitościwie drapieżnego dla ucha*. Wreszcie, że pominiemy inne uchybienia, nie mówi się: *ze skruchą i żałobą przyznawać*, bo *żałoba* ma inne znaczenie, ale mówi się: *przyznawać za skruchą i żalem*. Daléj: kto chce pisać artykuły polemiczne do dzienników, powinien uzbroić się obojętnością na zarzuty i sarkazmy przeciwnéj strony; bo inaczéj zdania jego nie będą miały potrzebnéj mocy, a w wysłowieniach nie będzie związku. Gniew i oburzenie się w materjach polemizmu dziennikarskiego słabość myśli okazują, jeżeli wychodzą z właściwéj miary. Pan K. rzekł na początku swego wczorajszego artykułu, jakoby go Gazeta Polska *spotwarzyła, znękała, zgromiła*, a potém utrzymuje, że go ta sama

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia* 10 *czerwca.* — Dyrektor kancellarji jeneralnego gubernatora margrabiego Paulucci, rzeczywisty radca stanu Völkersam, mianowany został gubernatorem cywilnym Inflant.

— N. Pan raczył potwierdzić propozycje, w komitecie hebrajskim i w komitecie ministerjalnym w skutku podanéj przez kupców i rzemieślników miasta Mitawy prośby, o zmniejszenie żydów w Kurlandji, ułożone.

— Były pułkownik francuzki hr. S. Aldegonde wszedł w służbę rossyjską w tym samym stopniu i umieszczony został w głównym sztabie.

— W Giurgiewo i Ruszczuku mają Turcy 50,000 wojska.

— Syn byłego hospodara Ghiki rozgniewany na ojca, że mu niedozwolił zaślubić się podług swojéj woli, strzelił do niego, ale na szczęście strzał chybił. Ojciec wydziedziczył wyrodnego syna.

— *Dnia* 31 *maja* (12) *czerwca.* — Donoszą z Tyflis, że xiąże Kozrey Mirza, syn Abbassa Mirzy, przybył do tego miasta d. 7 maja. Na spotkanie jego, wysłana była straż wojkowa przed bramę miasta, i xiąże przybył prosto przed mieszkanie hr. Paszkiewicza erywańskiego, gdzie zebrani byli na jego przyjęcie nasi jenerałowie oraz mirzowie perscy Massad i Saleh, którzy poprzedzili xięcia; towarzyszy mu Emir Nizam, czyli szef sztabu głównego Abbasa-Mirzy. Następnie jen. hr. Paszkiewicz, odwiózł sam w pojeździe swoim xięcia Kozrey-Mirzę aż do mieszkania przygotowanego na jego przyjęcie, gdzie była już gotowa uczta, poczém hr. Paszkiewicz wrócił do siebie. *(Dz. Pet.)*

AUSTRJA. — Dnia 8 czerwca obchodzo w Pradze piérwszą stuletnią rocznicę kanonizacji S. Jana Nepomucena patrona Czech. Mnóstwo pielgrzymów ze wszystkich stron kraju czeskiego i z sąsiednich prowincji przybyło na tę uroczystość. Pomimo niepogody, wszystkie domy publiczne i prywatne, napełnione były cudzoziemcami.

— Donoszą z Czerniowic, że rząd austrjacki kazał wzmocnić kordon zdrowia na granicy Wołoszczyzny, a czas kwarantanny do dni dwudziestu przedłużony został.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 15 *czerwca.* — Na posiedzeniu izby deputowanych d. 10 czerwca przyszedł z kolei pod narady budżet ministerjum spraw duchownych, ustanowiony w projekcie na 35,921,500 fr., P. Corcelle uczynił uwagę, że pod konsulatem kosztowało duchowieństwo 12 miljonów, po restauracji monarchji 18 miljonów, a teraz dochody wszystkie duchowieństwa wynoszą niemal dziesiątą część dochodu publicznego. Żądał zatém oszczędzenia 20,000 fr. na pensji ministra, podobnéj summy na pensji arcybiskupa paryzkiego, zupełnego zniesienia pensji pięciu arcybiskupów, którzy jako kardynałowie inne pensje pobierają, odrzucenia żądanego podwyższenia pensji dla plebanów i wikaryuszów w summie miljona fr.; sprzeciwiał się wydatkom na missje do Azji i Afryki. Minister spraw duchownych sądził, że w budżecie spraw swego wydziału nie widzi nic zbytecznego, oświadczył że wolą jest króla, aby ministerjum duchowne oddzielne było, uważał podwyższenie pensji arcybiskupowi paryzkiemu tém potrzebniejszém, iż pasterz ten co rok 100,000 fr. na ubogich wydaje, zbijał zdanie jakoby arcybiskup zostawszy kardynałem, krajowi stawał się obcym, bronił missjonarzy i wykarywał potrzebę polepszania stanu plebanów i wikaryuszów. P. Cunain Gridaine żądał rozmaitych oszczędności. P. S. Marie bronił budżetu i właśnie porównywał teraźniejsze duchowieństwo z duchowieństwem w czasach zgromadzenia konstytucyjnego, kiedy grad z burzą szyby kopuły przez którą światło do sali wpada tak powybijał, iż deszcz na deputowanych zaczął padać. Okoliczność ta przerwała na niejaki czas posiedzenie. P. Marschal mówił następnie przeciw kongregacjom, które idą w ślady za zakonem jezuitów. Po nim wszedł znowu na mownicę minister spraw duchownych, aby odeprzeć zdania i zarzuty poprzednich mówców. Izba postanowiła oszczędzić w tém ministerjum na pensjach urzędników administracji centralnéj 30,000 fr. z resztą budżet cały przyjęła.

— Na posiedzeniu izby deputowanych d. 11 czerwca wzięto pod naradę budżet ministerjum oświecenia publicznego, zaproponowany w summie 1,995,000 fr. Baron L'Epine narzekał, że wychowanie nie opiéra się na religii, na co odpowiedział mu minister oświecenia; że mówca nie przytacza na dowód tego faktów, że zatém twierdzenie jego nie zasługuje na uwagę izby. Wicehr. Conny mówił za jezuitami i ubolewał że tysiące mło-

Gazeta *tylko lekkim dotknęła polotem.* Jakiż jest związek między temi wysłowieniami? Któreż zaprawił Pan K. attycką solą ironji? Pierwsze, czy ostatnie? Twierdzi także Pan K. że *»przypomniał zniewagę Humlowi przez Gazetę Polską wyrządzoną i pamiętne zawstydzenie téj Gazyty, jakie ją za to spotkało.* Gazeta Polska powiedziała o *Humlu*, że exekucja jego nie wyrównywa kompozycji, a przezto nie wyrządziła mu żadnéj zniewagi. Zdanie to przyznają ci wszyscy, którzy mają jakiekolwiek wyobrażenie o sztuce grania na fortepianie. Jakież wreszcie *zawstydzenie spotkało* Gazetę Polską? — Czyliż P. K. rozumie, że Gazetę popierającą zdania swoje tak łatwo, lada słówkiem nieostróżném zawstydzić można, jak skromną, szesnastoletnią dziewicę, z spuszczonemi ku ziemi oczyma? Wypiera się teraz Pan K. że jako żywo nie nazwał *Lipińskiego miernym swoiskim talentem!* Czegoż się natomiast dowiadujemy? Oto, że Pan K. to wyobrażenie mierności swoiskiego talentu *jasno i dotykalnie ściąga do artysty scenicznego.* Tym swoiskim miernym talentem ma bydź *jasno i dotykalnie artysta dramatyczny* któremu wszyscy znawcy i cała publiczność należną sprawiedliwość wymierzają? Wikła się Pan K. w swojém zdaniu, jako w labiryncie jakiem, i sam nie wie kogo już ma nazwać swojskim miernym talentem. Dla wywyższenia *Paganiniego*, poniża nakoniec wszystko, co mu na myśl przyjdzie.

Jakże to jedno do drugiego przypada? Cóż mają spólnego skrzypce z grą sceniczną polskiego artysty? Jakże temu trudno poradzic sobie kto się uwikłał w plątaninę zdań niezgodnych z prawdą, kto sam nie wie czego chce. W artykule Pana K. jako na osnowie Peneloppy, wszystko się samo przez się ze szwu rozpruwa. Prosimy go niechaj wymieni dzienniki zagraniczne, z których, jak twierdzi *ukleiliśmy początek naszego artykułu* o Paganinim. "Trzech rzeczy potrzeba do wojny, mawiał *Fryderyk* Wielki: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy! Trzech rzeczy trzeba do artykułów polemicznych: loiki, znajomości języka, i ducha obojętnego. Tych trzech rzecz niedostaje Panu K.... Źle rozumuje, źle pisze po polsku, a gniewa się jak małe dziecie.

Zdaje się jakoby pięć lat pitagorasowego milczenia (na które sam siebie skazał Pan K....) były jeszcze czasem zbyt krótkim do wyuczenia się owych trzech rzeczy. (Pzyp. Red.)

dzieży szukać ich musi za granicą. Z tego powodu czynił ministrom zarzuty i następnie tak się wyrażał: "Niedawno jeszcze część tej izby przyjmowała z oklaskami mówcę, którego nazwisko nieodłączne jest od rewolucji, a oklaski te przypominały pochwały, jakie sobie za młodu zjednał, kiedy zgromadzeniu narodowemu złożył był deklarację praw ludzi. Ani czas, ani nieszczęścia Francji nic nie mogły, zmienić jego sposobu myślenia.„ Oczy wszystkich zwróciły się na P. Lafayetta, a ktoś z lewej strony zawołał, aby P. Conny nie zbaczał do osobistości. Ale P. Lafayette z uśmiechem prosił P. Conny, aby dalej rzecz prowadził. Jakož P. Conny dokończył swą mowę w takim duchu, w jakim ją zaczął. Hr. Sade naganił osobistą napaść jako ubližającą izbie. P. Rodet dziwił się, že metoda wzajemnego uczenia, nie upowszechnia się we Francji. P. Karol Dupin powstał przeciw opłatom, jakie uczniowie gimnazjów i innych szkół uniwersytetowi składają i które wynoszą przeszło miljon fr. P. S. Marie nazwał ten podatek tym szkodliwszym, iż nie idzie na rzecz professorów ale na korzyść inspektorów i dozorców. Izba postanowiła oszczędzić na stypendjach 20,000 fr. Na wszystkie inne wydatki tego budžetu, oraz na budžet uniwersytetu w summie 3,459,000 fr. zezwoliła.

— W Marsylji postawiono nowy kościół murowany pod nazwaniem S. Karola, w miejsce dawnego drewnianego który się zawalił, a S. Hieronimowi był poświęcony. Na facjacie nowego kościoła, uderza napis następujący. *Beatissimo papa Leone XII, difficillimis rei Christianae et publicae temporibus, cathedram Petri tenente etc.*

— Niedaleko Perpignan, aresztawono jenerała hiszpańskiego Milans i sześciu innych officerów, co jak się zdaje ma związek z denuncjacją hrabiego d'Espagne, w której i konstytucjoniści i agraviados są implikowani.

NIEMCY.-- Korrespondent norymberski donosi według listów z wysp Jońskich otrzymanych, że między prezydentem Capodistrias i władzami greckiemi nie ma zgody. Tamten obwinia Greków o niedbałość i powolność w wykonywaniu jego rozkazów, a Grecy zarzucają prezydentowi, że ma zamiar zaprowadzić kształt rządu samowładnego. W skutku téj niezgody miał prezydent postanowić złożyć wodze rządu. Grecja, piszą także z wysp jońskich, potrzebuje pomocy dzielnéj, a ponieważ pozostałe tam wojsko francuzkie jest za słabe do utrzymania porządku w teraźniejszych okolicznościach, przeto w krótce popłynie tam 5000 wojska angielskiego. Nakoniec donoszą w tych listach, że wielu znakomitych Greków, którzy sobie zjednali imie podczas wojny o niepodległość, przybyło do Korfu i miało narady z lordem kommissarzem.

— Miasto Bonn pożyczyło 18,600 tal. na założenie nowéj szkoły dla ubogich i na inne budowle szkolne. Na uniwersytet tamtejszy uczęszcza blisko 1000 uczniów. Najwięcéj słuchaczów miewa radca stanu Niebuhr, wykładający historję ostatnich lat 40. Bywają na jego lekcjach obywatele, officerowie i urzędnicy.

— Wina z przeszłorocznych winobrań w obwodzie Bonn nie udały się, nikt nie chce ich kupować nawet po najmniejszéj cenie.

— Poeta Mülner, autor osławionéj dramy *die Schuld* zakończył życie w Weisenfels na apoplexję dnia 11 czerwca.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli dnia* 10 *czerwca.* — Król niderlandzki zapewnił Portugalczyków, którzy się do Niderlandów schronili, że im nie odmówi pomocy prywatnéj

— Admirał angielski Sidnéj Smith przybył przed kilkoma dniami do Antwerpji.

— W Bruxelli zawiązało się towarzystwo akcjine do założenia przędzalni lnu i konopi za pomocą machin.

PRUSSY. — *Z Berlina, dnia* 18 *czerwca.* — Z Szląska a mianowicie z Jawora, Lignicy, Swidnicy i Nissy, donoszą, że nieustanne deszcze zrządziły nader szkodliwe wylewy rzeki Nyssy i Katzbach i Bielawy. Największą powódź, jaką Szlązacy pamiętają, wydarzyła się r. 1783, ale tegoroczna przewyższyła owczesną jeszcze o 16 cali. O szkodach nie ma jeszcze szczegółowych doniesień.

— Dnia 2 czerwca z rana spostrzeżono w Warmbrun zmianę w źródle mineralném. Zwykle czysta woda zdawała się być niebieskawą i koloru mlecznego. W nocy z d. 2 na 3 czerwca, mieszkaniec tamtejszéj góry przebudzony został podziemném trzęsieniem ziemi, które także inni mieszkańcy dwakrotnie uczuli.

SZWAJCARJA. -- *Geneva.* Sir Humphry Davy, (o którego śmierci donieśliśmy) przeżył tylko lat 5o. Przy obrzędzie pogrzebowym zgromadziła się wielka liczba osób różnego zatrudnienia i wieku, a mianowicie P. P. Syndykowie, rada stanu, magistrat miasta, członkowie akademji, uczniowie uniwersytetu wszystkich wydziałów, wielka liczba mieszkańców i spółrodacy zmarłego. Była to cześć oddana publicznie umiejętności i dobroczyńcy rodzaju ludzkiego. Ciało P. Davy złożonem zostało blisko jego dawnego przyjaciela P. Pictet, sławnego professora fizyki.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja: *Szkoła Starców.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEY Nro 472.